

Z BIBLIOTECZNEJ PÓŁKI

Bojanowscy z Klic i Gruduska – społecznicy i przedsiębiorcy

To tytuł prelekcji
Mariusza
Mysiakowskiego
z Warszawskiego
Uniwersytetu
Medycznego
(Akademia Medyczna).
Spotkanie odbyło
się w siedzibie
ciechanowskiej
Biblioteki Regionalnej.

Przybyłych gości witała dy-
rektor Powiatowej Biblioteki
Publicznej im. Zygmunta Kra-
sińskiego Teresa Sadowska -
jednocześnie przedstawiając
zaproszonego gościa. Mari-
usz Mysiakowski urodził
się w Warszawie, aczkol-
wiek jest blisko związany z
Ziemią Ciechanowską. Jego
mama jest ciechanowianką.
Z wykształcenia jest histo-
rykiem - zaś z pasji intere-
suje się rodami mazowiecki-
mi, a zwłaszcza tymi, którzy
mieszkali na terenie Północ-
nego Mazowsza.

Co zatem sprawiło, że za-
interesował się właśnie ro-
dem Bojanowskich? - Od-
powiedź jest bardzo prosta
jak podkreślał - przeszłość
obchodzi mnie bardziej niż
przyszłość! Po wtóre rodzina
moja gęsto zamieszkuje zie-
mię ciechanowską. Ciągnie
więc mnie do małych miej-
scowości, do mazowieckiej
wsi, do sielskiej, anielskiej
atmosfery, gdzie życie toczy
się wolniej, ale i pełniej. Po-
trzecie sentymalna natu-
ra nie spełnia się przed tym
- co i czego osiągnęli nasi
przodkowie - trudem włas-
nych rąk.

Dlaczego więc ród Bo-
janowskich? - W drugiej
Rzeczypospolitej o sile i
charakterze każdej społecz-
ności decydował status ma-
jątkowy, stan posiadania jej
co zamożniejszych obywa-
teli. Trzeba pamiętać, że lud-
ność na polskiej wsi w latach
dawniejszych żyła wyłącznie
z pracy na roli bardziej niż
w czasach współczesnych.
Bojanowscy z zaściankowej
drobnej szlachty stali się w
ciągu trzech pokoleń ogrom-
ną potęgą gospodarczą w na-
szym powiecie. Ich majątek
stanowił 2121 hektarów zie-
mi. Mieli oni zacięcie spo-
łecznirowskie, umiejętnie
przekazywane z ojca na syna.
To połączenie zapobiegliwo-
ści z cierpliwym dzieleniem
się sukcesami oraz wiarą o
wspólne dobro stało się wia-
rą posiadania. Rodzina Boja-
nowskich należy do jednych
z najstarszych rodzin szla-
checkich, których potom-
kowie żyją do dziś - mówił
prelegent.

Z materiałów i dokumen-
tów archiwalnych Józefa
Lekszyckiego wynika, iż
protoplastą rodu był rycerz
saksoński, który przybył do
Wielkopolski i nabył liczne
włości w Bojanowie, Ko-
ronowie i Broniowie koło
Kościana. Od nazwy swej
siedziby w roku 1400 syn
rycerza przybrał nazwisko
BOJANOWSKI. Przez na-
stępne stulecia ród rozrósł
się na tyle, że XVIII wieku
mieliśmy już do czynienia z
nim na Północnym Mazow-
szu. W tym też wieku Adam
Bojanowski osiedlił się w

majątku Otolinka koło Pło-
cka na wydzierżawionych
gruntach, podobnie jak jego
syn Jakub.

Wnuk Adama Michał prze-
niósł się najpierw do Stupska
pod Mławą. W niedługim
czasie zakupił posiadłość
Humięcino - był to folwark
koło Gruduska, które stało
się gniazdem rodowym. Jego
dzieci osiedlały się w koło
Mławy i Ciechanowa.

W swojej prelekcji My-
siakowski przybliżył Boja-
nowskich z Klic i Gruduska
- czyli Michała i Ignacego.
Michał Bojanowski związa-
ny był z ruchem narodowym
i po ojcu objął majątek Klice.
Był wielkim społecznikiem.
Działał na terenie Ciecha-
nowa, Mławy i Przasnysza.
Został posłem wybranym w
roku 1919 do Sejmu. Jed-
nak w roku 1928 wycofał
się z życia politycznego.
Zmarł w roku 1932 w swo-
im majątku i pochowany
jest na cmentarzu w Leko-
wie.

Z kolei Ignacy Bojanow-
ski osiadł w Grudusku. Po-
dobnie jak brat także działał
społecznie w Ciechanowie,
Przasnyszu i Płocku. W
czasie okupacji przebywał
w Warszawie. W roku 1945
powrócił - jednak wkrótce
ponownie musiał opuścić
swój majątek tym razem
już na zawsze. Zamieszkał
u córki w Warszawie. Tu
też zmarł w roku 1956.

Prelekcji towarzyszy-
ła wystawa planszowa i
książkowa.

Bożenna Kacpura

MIEJSKI ZESPÓŁ S

Szl kol

W naszej szkole w ostatnim
dniu przed feriami świątecz-
nymi pojawili się kolednicy.
Przypomnieli dawny zwyczaj
koledowania, znany w całej
Europie już od średniowie-
cza.

Nazwy koledowanie, koled-
nicy pochodzą od słowa kole-
da (łac. calendae), którym w
starożytni Rzymianie określa-
li pierwszy dzień miesiąca. W
dawnej Polsce tak nazywano
między innymi pieśni nowo-
roczne - śpiewane przez odwie-
dzających domy, których treś-
cią były życzenia pomyślności,
prośba o datek i podziękowanie
za dar - oraz kościelne pieśni o
narodzeniu Pana Jezusa. Koledą
nazywano też datki pieniężne i
smakolochy ofiarowywane koled-
nikom przez gospodarzy.

W zależności od regionu,
grupki koledników odwiedzały
domy od Wigilii lub drugiego
dnia Świąt Bożego Narodzenia
do święta Trzech Króli, a nie-
kiedy przez cały karnawał aż
do Ostatków. Kolednicy różni-
li się kostiumami, odgrywanymi
scenkami i wykorzystywanymi
rekwizytami. Jedni puka-
li do drzwi prowadząc żywe
zwierzęta, inni przychodzili z
gwiazdą lub szopką, niektórzy z kan-

Grud dla

„Bal Charytatywny” organiz
Gminny Ośrodek Kultury w

Bal odbędzie się 6 lutego w sali w
trakcie przewidziana jest m.in. oraz
czony będzie na wypoczynek letni d

Koszt - 200 zł od pary. Kontakt -